
Prasa o adwokaturze

Palestra 28/10(322), 174-175

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRASA O ADWOKATURZE

Maciej Urbaniak w artykule pt. *Jak pomóc sądom* („Odrodzenie” nr 34, z dnia 21 sierpnia 1984 r.) przedstawił liczne kłopoty, jakie trapią placówki wymiaru sprawiedliwości, o których tak dobrze wiedzą adwokaci, m.in. pisząc:

„Sąd jest tym organem państwowym, który decyduje o winie i karze, o prawach cywilnych, a niekiedy także o ludzkim życiu. Dlatego przekonywanie kogoś o tym, że sąd musi się cieszyć autorytetem i zaufaniem społecznym, wydaje się niepotrzebnym truizmem. Czy jednak tak jest rzeczywiście? Wyniki prowadzonych przed kilku laty badań socjologicznych wskazują, że sądy nie należą do tych organów państwowych, które cieszą się największym zaufaniem obywateli. Za tezę przeciwną przemawia natomiast fakt znacznego wzrostu ich kompetencji w ostatnim okresie. Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, czego wynikiem jest ten niejednorodny obraz społecznych odczuć i dążeń. Łatwiej podjąć próbę określenia, na czym autorytet sądu polega, jakie warunki muszą być spełnione, aby przeciętny obywatel — którego wyobrażenia o sądownictwie kształtowane są przez przeżycia osobiste, opowieści bliskich i znajomych, wreszcie środki masowego przekazu — był przekonany, że sądy to organ poważny, bezstronny, uczciwy, a nade wszystko — sprawiedliwy. Warunkiem podstawowym jest dobre prawo (...).”

Autor w głośniejszym ciągu wskazuje na kłopoty, jakie trapią sądownictwo, poczynając od braków kadrowych, niskich relatywnie wynagrodzeń sędziów i aparatu administracyjnego w sądach, że często warunki lokalowe, i tak pisze dalej:

„Krytyczne spojrzenie prasy na działalność sądów jest ze wszech miar potrzebne. Sądy niekiedy, choć nieczęsto, myślą się. Bo muszą się mylić. Bo sądzą ludzie, a nie dobrze zaprogramowane komputery. Bo jest wielka feminizacja zawodu — a kobiety wiadomo: dom, dzieci, mąż, pranie, sprzątanie, zakupy. A także z wielu przyczyn (...).”

*

Zamieszczona w tygodniku „Stolica” (nr 31 z 29 lipca 1983 r.) publikacja pt. *Powstanie warszawskie* pióra Macieja Piekarskiego była niewątpliwie dużym wydarzeniem dziennikarskim, nawiązującym do 40-lecia wybuchu Powstania Warszawskiego* (1.VIII.—2.X.1944 r.).

„Trudno jest pisać — czytamy w odredakcyjnym wstępie — o Powstaniu Warszawskim w mieście, w którym każdy dom, każda ulica nosi ślad bohater-
skich zmagañ, tragizmu i rozpacz. Każdy zaś świadek tamtych dni ma jeszcze wiele do opowiedzenia. Na łamach „Stolicy” problematyka powstańcza wielokrotnie gościła w przeszłości i nadal Redakcja nasza zamieszczać będzie wspomnienia uczestników walk i publikacje historyczne na ten temat. Mając na uwadze głównie przybywające nam nowe pokolenia młodych czytelników, przygotowaliśmy tym razem szczegółowe kalendarium najważniejszych działań powstańczych w poszczególnych dzielnicach i obwodach miasta. W miarę możliwości staraliśmy się zilustrować je nie znanymi jeszcze fotografiami (...). Być może rozpoznacie na nich siebie lub swoich bliskich i przyjaciół, miejsca, w jakich zostały zrobione.”

W istocie, przy opisie walk powstańczych na Mokotowie dołączono fotografię, której krótka treść relacjonowała:

„Na Czerniakowie od lewej: łącznika „Gnom” (Maria Budzanowska), por. „Tum” (Teofil Budzanowski) i NN, 30 sierpnia. Fot. Joachim Joachimczyk.”

Myślę, że tylko niewielu adwokatów wiedziało, iż obecny Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Maria Budzanowska była wraz ze swoim ojcem uczestniczką Powstania Warszawskiego, licząc niewiele więcej niż 14—15 lat i pełniąc zaszczytną funkcję uzbrojonej łączniczki. Uczestnikiem Powstania był zresztą również autor tej notatki.

*

Dalsze noty recenzyjne na temat 2 zeszytu „Palestry Literackiej” (dołączonej do nr 1 „Palestry” z br.) ukazały się w prasie codziennej. „Kurier Polski” (nr 126 z dnia 26 czerwca 1984 r.), reprodukując okładkę tego zeszytu w swojej nocie pt. *Po lekarzach adwokaci chwytają za pióro*, napisał:

„Na szczęście nie była to efemeryda, bo oto po pierwszym ukazał się ostatnio już drugi tomik „Palestry Literackiej”. Jedyne chyba w Europie Klub Adwokatów Pisarzy, działający przy prężnym Ośrodku Badawczym Adwokatury w Warszawie, w ten właśnie nader znaczący sposób zaznacza swą obecność w naszym piśmiennictwie.”

O treści omawianego zeszytu napisano:

„Zespół Redakcyjny (...) zadbał, by i ten tomik wyróżniał się nie tylko oryginalnością, ale i poważnym ładunkiem intelektualnym w wyborze twórczości literackiej adwokatów. Wiersze i proza tu publikowane mają wymiar daleko wykraczający poza zawodowe środowisko i adresowane są do szerokiej publiczności (...). Wśród tworzących członków naszej palestry znajdują się wybrani mistrzowie pióra — do nich niewątpliwie zaliczyć trzeba krakowskiego adwokata Karola Bunscha i łódzkiego adwokata Władysława Rymkiewicza, których prace zawarte są również w drugim tomiku „Palestry Literackiej”. Warto wyrazić również uznanie Redakcji pisma polskich adwokatów „Palestra” za ich zrozumienie dla twórczych potrzeb swych kolegów (...). I jeszcze jedno — wychodzenie poza ciasno rozumianą profesjonalność tej grupy zawodowej może być wzorem dla innych; wszak poszukiwania twórcze i artystyczne są na pewno powszechniejsze. Przykładem może być środowisko lekarskie, do którego teraz dołączyli adwokaci. Kto będzie następnym?”

Ta nota recenzyjna była sygnowana kryptonimem (j a s).

Dalsza nota recenzyjna ukazała się pod tytułem *Palestra Literacka* w „Życiu Warszawy” (nr 202 z dnia 24 sierpnia 1984 r.), sygnowana skrótem (b e):

„Obecnie ukazał się, również nakładem Wydawnictwa Prawniczego, kolejny almanach o rozszerzonym — w porównaniu do pierwszego — kręgu autorów. Zawartość ogłoszonego obecnie tomu „Palestry Literackiej” jest bardzo zróżnicowana: prezentowane tu są w sporym wyborze próby poetyckie, a także opowiadania (nie tylko o tematyce sądowej), relacje o charakterze reportażowym, zapisy pamiętnikarskie, eseje. Jak z tego widać, zakres uprawianych form dość szeroki, choć nie wszystkie prace reprezentują ten sam poziom. Pamiętajmy jednak, że mamy do czynienia z autorami nie parającymi się zawodowo piórem (...).”